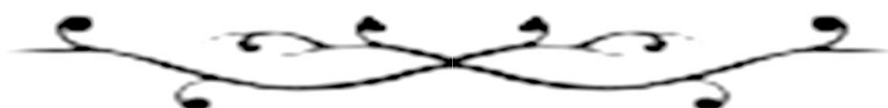




ŚWIADECTWA EGZORCYSTÓW

(Fragmety z książki „Egzorcyci i Psychiatry” Gabriele Amortha)



WSTĘP

Egzorcysta wypełnia szczególną posługę, która nieraz stawia go wobec najbardziej nieprawdopodobnych wydarzeń, wobec faktów iście absurdalnych z ludzkiego punktu widzenia; czyli wobec rzeczy dziwnych lub niewyobrażalnych.

Rzecz dotyczy zawsze pośredniego kontaktu z nadprzyrodzonością: poprzez zachowanie się osób opętanych, czyli przez wypowiedane przez nie słowa i przez najdziwniejsze fakty, które się im przydarzają albo mają miejsce w ich domach. Dlatego potrzeba wielkiej roztropności i właściwego rozeznania, aby odróżnić je od tego wszystkiego, co da się naturalnie wyjaśnić.

Niektórzy egzorcyci twierdzą, że zły duch (szatan) może posłużyć się duszą potępionego, aby dręczyć jakąś osobę. Inni natomiast uważają, że osoba może być dręczona także przez dusze jeszcze nie potępione.

Bez wątplenia musimy mieć tutaj na uwadze upomnienie zawarte w Rytuale rzymskim: mam na myśli normę wprowadzającą nr 14. Przestrzega On każdego egzorcystę przed możliwym zamaskowaniem się złego ducha; czyli stwierdza, że nie można wierzyć złemu duchowi, bowiem gdy tylko chce udawać może duszę zmarłego. Jest to bardzo cenne ostrzeżenie, ponieważ zły duch (szatan) stara się często w takcie egzorcyzmu oszukać egzorcystę. Nie jest to jednak regułą absolutną.

Doświadczony egzorcysta gallikański, o. Rene Crozet, na podstawie, licznych przypadków, które przebadał, uważa, że dusza może być dręczona nie tylko przez dusze zmarłych, lecz także żywych: przez maga, który sprowokował diabelskie opętanie lub przez osobę, która korzystała z usług maga bądź wróża.

Aby przybliżyć ten typ problemów, które powstają na bazie doświadczenia, opiszę wiele z nich, odwołując się także do przemyśleń, czasami zgodnych, a czasami sprzecznych między sobą innych egzorcystów.

Każdy z nich referuje bądź zaświadcza o tym, co osobiście przeżył i widział. W tym też tkwi sedno i przyczyna zgodności lub niezgodności różnych opinii, pochodzących z różnorodnych doświadczeń każdego egzorcysty.

Jest to ewidentne przez sam fakt, że każdy dobry egzorcysta posiada swoje doświadczenia osobiste, które niekiedy pokrywają się z doświadczeniami innych egzorcystów, lecz nie zawsze. Niekiedy jakieś doświadczenie powtarza się z pewną częstotliwością i jednorodnością u danego, konkretnego egzorcysty.

Przytaczam tutaj wybrane opinie tylko niektórych autentycznych egzorcystów, którym przyszło się zmierzyć w trakcie egzorcyzmów z mrocznymi siłami ciemności. Ich opinie są różne, w zależności od przeżywanego doświadczenia.

WYPOWIEDZI EGZORCYSTÓW

EGZORCYSTA Z LAZIO

Spotkałem różne przypadki tego typu. Najczęściej sprawdzała się przestroga zawarta w Rytuale. Po długich naleganiach z mojej strony, ujawniała się obecność złego ducha (szatana), który próbował udawać konkretną osobę zmarłą, dokładnie określiwszy jej imię i nazwisko.

1. Jednak kilka razy miałem wrażenie, że rzeczywiście znalazłem się w obecności zmarłego: mówił o sobie, że jest potępiony, skłaniałem go, aby odszedł w miejsce wyznaczone mu przez Chrystusa, najwyższego Sędziego. W przypadku gdyby nie był potępiony, obiecywałem mu modlitwę i ofiarę w jego intencji. Starłem się wzbudzić w nim żal za jego grzechy i powierzałem tę duszę miłosierdziu Bożemu, czyniąc wspomniane zastrzeżenie. Spotkałem się z przypadkami, gdy te domniemane dusze zmarłych więcej już nie dawały o sobie znać, choć ja nadal musiałem kontynuować egzorcyzmy. Miałem też przypadki, w których wydawało się, że dusza wciąż powraca, aby w końcu zniknąć całkowicie. Opisuję to doświadczenie tak, jak ono przebiegało, nie mając zamiaru wyciągać z niego wniosków. Nasze egzorcyzmy ukierunkowane są na uwolnienie dusz od opętania diabelskiego lub od chorób, które zostały spowodowane przez złego ducha. Jeżeli podczas trwania egzorcyzmów przeżywamy coś szczególnego, to wydaje mi się, że dobrze jest podzielić się tym doświadczeniem. Nie do nas jednak należy wyciąganie wniosków - to wykracza już poza naszą posługę.

2. Jeżeli chodzi o problem obecności dusz zmarłych, to na podstawie moich ubogich doświadczeń mogę powiedzieć, że zawsze przekonywałem się, iż miałem do czynienia ze złym duchem, zarówno w niewielu przypadkach opętania, jak i w liczniejszych przypadkach diabelskiego zarażenia osoby lub miejsca. Tylko raz duch przekazał informację, że jest duszą potępioną, ujawniając imię i nazwisko, okoliczności śmierci i motyw swojej obecności w tym człowieku. Lecz po przeprowadzeniu egzorcyzmu, który przyniósł definitywne uwolnienie, niczego więcej od niego już nie usłyszałem. Jak zinterpretować ten przypadek? Demon może także udawać duszę potępioną, tak jak zostało to stwierdzone w Rytuale.

EGZORCYSTA Z PUGLII

Odnośnie do problemu obecności dusz zmarłych, to sądzę, że można mieć pewność, co do następujących stwierdzeń:

1. Zaprzeczam twierdzeniu, że demon może posługiwać się duszą potępionego, aby opętać inną osobę lub zawładnąć jakimś miejscem, gdyż sprowokowałoby

to olbrzymi ból żywym członkom rodziny zmarłego, którzy wiedzieliby, że ich krewny przebywa wśród złych duchów. Traktowałbym to, jako celowe oszustwo przygotowane przez złego ducha, aby pogrążyć w rozpacz żyjących. Przypomnę, co powiedział mi na temat tego problemu ojciec Pio, gdy przedstawiłem mu mój pierwszy przypadek egzorcyzmu, kiedy zły duch powiedział mi, iż w opętanym jest ich czterech i że oni wszyscy są osobami potępionymi, wyjawiał również, skąd pochodzili i w jaki sposób zmarli. Ojciec Pio odpowiedział mi surowo i zdecydowanie: "Nie pozwól się oszukiwać, nie ma ich czterech, jest tylko jeden; a jest to prawdziwy diabeł, który przemawia czterema różnymi głosami i zachowuje się w różny sposób". Kiedy wyrzuciłem demonowi to oszustwo, odpowiedział mi: "Czyż nie wiesz, że z natury jestem kłamcą?" Ta postawa złego ducha nieustannego trwania w kłamstwie, została dobrze ukazana w filmie Egzorcysta, gdy diabeł ukrywa się pod postacią matki egzorcysty, aby przestraszyć tego biednego księdza.

2. Jeżeli chodzi o doświadczenia charyzmatyków, to osobiście odnoszę się do nich z pewną rezerwą. Jest mi trudno oprzeć się wrażeniu, że tkwi w nich jakiś egoistyczny cel oraz że ich doświadczenia są często przepełnione fantazją.

3. Zaprzeczam twierdzeniu, że dusze czyścicowe mogą negatywnie wpływać na osoby lub na rzeczy. Są to przecież dusze święte. Wydaje mi się, że przypisywanie ewentualnych zaburzeń osobowych duszom czyścicowym jest nielogiczne i niepokojące.

4. Jeżeli chodzi o działanie maga lub czarownika, który sprowokował opętanie, jestem zdania, że mag może utrzymywać tę niszczącą więź z osobą, która jest zresztą niczym innym, jak tylko dręczącym działaniem diabelskim. Specyficznym zadaniem naszych modlitw jest zerwanie tej więzi.

EGZORCYSTA Z CAMPANII

Na podstawie doświadczenia i osobistych refleksji, nabyłem przekonanie, że ten, kto doprowadza do opętania i podobnych mu zjawisk, jest zawsze złym duchem, ale nigdy nie jest duszą potępioną. Wiadomo już z samej definicji, że zły duch jest zawsze kłamcą i oszustem.

1. Zdarzyło mi się parę razy, że zły duch podawał się za osobę zmarłą, ale zawsze okazywało się to kłamstwem. Podczas jednego z egzorcyzmów osoba egzorcyzmowana nagle zaczęła płakać, prosząc o modlitwy i Mszę św. w intencji zmarłej. Nie uwierzyłem jej i kontynuowałem dalej egzorcyzm. Okazało się, że te prośby były udawaniem, zmierzającym do tego, aby odwieść mnie od kontynuowania egzorcyzmu. Szybko zły duch zareagował wybuchem wściekłości, wykrzykując całą listą wyzwisk i wulgaryzmów. Zły duch nie ma żadnej władzy. Może tylko tyle, na ile mu Bóg zezwoli. A jeśli Bóg mu zezwala,

to tylko po to, aby okazała się większa chwała Boża i Jego miłość do ludzi, którym ofiaruje zbawienie. Demon chciałby sobie przywłaszczyć tę władzę, której nie ma, to znaczy chciałby manipulować i wykorzystywać dusze potępionych według swego upodobania. Lecz nie może zrealizować tego pragnienia. On jest zależny, jedynie i zawsze, nawet jeśli nie chce tego, od woli samego Boga. Moim zdaniem, w pewnych fenomenach, o których mówiłem, mamy do czynienia z obecnością złego ducha, który działa jedynie i zawsze w granicach ustalonych przez sprawiedliwość i dobroć Boga.

2. Stawia się pytanie, czy ci, którzy sprawiają duszy cierpienia, są zawsze złymi duchami; czy też może być tak, iż mamy do czynienia z duszami potępionymi? Niezależnie od oszustw, którymi demon stara się nas zwieść, sądzę, że istnieje również możliwość działania dusz potępionych. Wiemy, że także diabły mają swoją hierarchię; dlaczego więc jakiś przywódca - diabeł, nie mógłby rozkazać potępionemu duchowi, aby dręczył on jakąś duszę? Do takiego wniosku dochodzę także na podstawie tych przypadków, w których osobiście widziałem oddziaływanie mocy znacznie słabszej od tej, z którą spotykam się w przypadku obecności demona. Moim zdaniem, istnieją błędzące dusze, które jeszcze nie znalazły swojego ostatecznego miejsca przeznaczenia.

3. **Opowiem o wyjątkowym wydarzeniu, z którego zachowałem nagrania magnetofonowe.** Pewnego dnia przyszła do mnie kobieta, która uskarżała się na silne i dziwne bóle. Gdy zacząłem się modlić, wpadła jakby w trans. Zapytałem ją, czy ma w sobie złego ducha: "Powiedz mi, w imię Boga, kim jesteś?" Odpowiadała na moje pytania bez trudu. Powiedziała, że jest Albańczykiem, który urodził się na Kalabrii. Po latach odwiedził Kalabrię z okazji uroczystości Wszystkich Świętych. We wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych prowadził po pijanemu samochód; miał wypadek i poniósł śmierć, zabijając przy tym jeszcze jedną osobę. Spostrzegłem, że gdy wspominałem o złych duchach, odczuwał przeogromny strach. Zapytałem go wprost: "Czy ty przebywasz w wiecznym piekle?" Odpowiedział stanowczo: "Nie". " W takim razie, powiedz mi, gdzie jesteś?" "W ciemności". Byłem zdezorientowany. Zapytałem go, w jaki sposób wszedł w tę kobietę, a on opowiedział mi wyjątkową historię, którą potem potwierdziła sama kobieta, gdy wyszła już z transu. **Powiedział, że to stróż cmentarza zmusił go do wejścia w kobietę.** Posłużył się częściami jego ciała, aby rzucić na nią urok. Zapytałem go, czy pragnie ujrzeć oblicze Boga. Odpowiedział długim "tak". Nie dostrzegłem w tym ani śladu desperacji, odczułem natomiast głębokie pragnienie spotkania się z Bogiem. Pewnego dnia mówiłem mu o Najświętszej Maryi Pannie. Nigdy o Niej nie słyszał; powiedział mi wtedy, że jego matka nazywała się Carmelina. Zacząłem go, więc pouczać. Słuchał z wielkim zainteresowaniem. Pojawiła się we mnie wątpliwość, czy rzeczywiście przebywał on w ciemności (w hebrajskim

szeolu)? Na zadane pytanie, czy jest gotów prosić Boga o przebaczenie grzechów, odpowiedział twierdząco „Tak”. Zrobiłem mu spowiedź św., trochę generalną, ale na zasadzie warunkowej i udzieliłem mu warunkowego rozgrzeszenia. Potem zapytałem go, kiedy odejdzie. Odpowiedział, że za około dwadzieścia dni. "A dokąd pójdziesz?" - zapytałem. Usłyszałem odpowiedź: "Pokutować". Może właśnie do czyśćca? Tego wieczoru, gdy kobieta powróciła do domu, duch powiedział jej: **"Przysporzyłem ci wiele cierpienia, ale to nie była moja wina. Gdy będę w niebie, będę się wiele za ciebie modlił"**. Ten przypadek stanowi poważny problem teologiczny. Myślę tutaj o św. Franciszku, który wyprosił zmartwychwstanie dla pewnej kobiety, która zmarła w stanie grzechu śmiertelnego: po zmartwychwstaniu wyspowiadała się i zasnęła na nowo w pokoju.

EGZORCYSTA FRANCUSKI

Opętanie, czyli wcielenie się złego ducha w istotę ludzką, już samo w sobie jest prawdziwą tajemnicą, do tego stopnia, że wystawia ona na próbę egzorcystę, który staje twarzą w twarz z przeklętym przeciwnikiem. Lecz do tej tajemnicy dołączona jest jeszcze inna, gdy zły na duch przedstawia się, jako dusza potępiona albo inna istota ludzka, podobna do nas, ale skazana na potępienie. Zwłaszcza wtedy jest to zjawisko skomplikowane, gdy ten potępiony zanim umarł był dobrze znany przez współczesnych.

1. Osobiście znajduję się bardzo często w takich sytuacjach i myślę, że chodzi tutaj o podstęp złego ducha. Lecz muszę powiedzieć, że podstęp ten jest bardzo wyrafinowany, gdyż egzorcysta nie zostaje oszołomiony tym, że znalazł się twarzą w twarz z szatanem-diabłem, ale jego uwaga zostaje odwrócona. Przede wszystkim zostaje on poddany próbie, kiedy duch powodujący opętanie stwierdza, iż sam jest duszą potępioną, czyli istotą ludzką, która ma taką samą naturę jak egzorcysta. Co więcej, zły duch mówi swoje imię (znane albo nieznane), informuje, kim był na kiedy żył na ziemi (może nawet kapłanem lub zakonnikiem), gdzie mieszkał, jaki popełnił grzech, za który nie żałował, a który stał się przyczyną jego upadku. Ponadto niekiedy udaje, próbując zachowywać się tak, jak zachowywała się na ziemi osoba, za którą się podaje (np. zakonnik, kapłan albo świecki). Czasami, kiedy wspomina swoje grzechy, krzyczy z rozpaczą i ze strachu. Tego typu sceny zawierają w sobie olbrzymi ładunek uczuciowy, do tego stopnia, że wystawiają na próbę samego egzorcystę. Lecz wątpliwość nadal pozostaje. Czy rzeczywiście chodzi w tym przypadku tylko o duszę potępioną lub raczej o działanie złego ducha, komedianta i udawacza? Przypuszczam, że spotkałem się przynajmniej z dwoma precyzyjnymi i bolesnymi przypadkami oddziaływania szatana przez duszę potępioną. Opowiem o jednym z nich, zaznaczając, że w tym przypadku, o którym

opowiadam, nie chodzi o zawładnięcie przez potępioną duszę ciałem żyjącego (rzecz, która wydaje mi się niemożliwa), lecz raczej o pewną charakterystyczną agresję, która zazwyczaj bywa nazywana obsesją. Oto ten przypadek:

- ✓ Helena, matka bardzo pobożnej i konsekrowanej Najświętszej Maryi Pannie rodziny, niesprawiedliwie straciła pracę, z której się utrzymywała. W tym samym czasie dowiedziała się, że pewna kobieta o imieniu Eugenia, której bliżej nie znała, zapadła ciężko na zdrowiu. Mieszkała sama i miała bardzo trudny charakter, a rodzina, nie mogąc jej ścierpieć, opuściła ją w chorobie, która była nieuleczalna i śmiertelna. Ponadto Eugenia (bo tak na imię miała się ta kobieta) nie wierzyła w Boga i nie chciała uwierzyć. Helena dostrzegła w tym przypadku okazję, aby służyć Panu, poświęcając się tej chorej osobie, która była tak wrogo nastawiona do wiary. Pragnęła ofiarować jej pomoc na ciele i na duszy, zdając sobie sprawę, że zbliża się decydująca walka. Ta sytuacja trwała przez wiele miesięcy, wymagała często długiego towarzyszenia chorej dniem i nocą. Wreszcie w sposób nagły nadeszła ostatnia godzina. Chora jęczała z bólu na swoim łóżku, odnosząc się z wrogością do wszelkich propozycji modlitwy, podczas gdy Helena odmawiała różaniec. I nagle, ku zdziwieniu Heleny; umierająca Eugenia podniosła się na łożu boleści, utkwiała wzrok w jednym punkcie, jakby tam kogoś zobaczyła. Jednocześnie wyciągnęła prawą rękę w kierunku tego objawienia i wielce zdecydowanym oraz stanowczym gestem odrzuciła je. Helena zrozumiała od razu, że chodzi tutaj o odrzucenie. Ale kogo? Czy chodziło o odrzucenie Chrystusa bądź Matki Bożej, co było bardziej prawdopodobne. A może złego ducha? W tej samej chwili głowa Eugenii nieco się uniosła, a jej oczy wywróciły się i martwa upadła na łóżko. Zaraz rozszedł się nieprzyjemny zapach po pokoju, tak intensywny, że Helena poczuła się nim przeniknięta, co wywoływało w niej wielki, nie do zniesienia ból. Natychmiast Helena zawiadomiła rodzinę zmarłej i zatroszczyła się o przygotowanie do pochowku jej ciała. Czuwała przy niej aż do momentu, w którym odbył się świecki pogrzeb. Rodzina interesowała się wyłącznie spadkiem po zmarłej. W następstwie tych wydarzeń Helena często była nękana, dniem i nocą, a szczególnie w godzinie śmierci Eugenii, przez bardzo silne ataki złego ducha, którym towarzyszyły ostre bóle. Musiałem wiele razy dokonywać egzorcyzmu i odprawić wiele Mszy św. za zmarłą. Takie są fakty. Można je zinterpretować na dwa różne sposoby:
 - Eugenia w decydującej chwili odrzuciła zbawienie, przepętiona piekielną nienawiścią. Obcym jej było uczucie wdzięczności wobec swojej dobrodziejki i także ją pragnęłaby pociągnąć za sobą do

wiecznych ciemności. W tym przypadku chodziłoby o duszę potępioną, która zaatakowała osobę świętą.

- Dzięki modlitwom, ofiarom i poświęceniu się Heleny, Eugenia niezależnie od wszelkich znaków zewnętrznych (gest odrzucenia, wyrócone oczy, nieprzyjemny zapach, i ostre bóle Heleny), w ostatniej chwili życia, czego po ludzku nie można sprawdzić, zwróciła się z pokorą do Zbawiciela. To sprowokowałoby oczywiście złość szatana, który spodziewał się, iż zawładnął nią na zawsze i za to też próbuje mścić się na Helenie.

EGZORCYSTA Z PIEMONTU

Należy pamiętać, że dzisiejsze transmisje i przekazy telewizyjne przyczyniają się do większego zamieszania w tej dziedzinie. Przyczyną jest ignorancja albo złe intencje prowadzących programy. Nie zdają sobie oni sprawy, że przez swoje programy sprowadzają wielu ludzi na manowce i narażają ich na poważne niebezpieczeństwa.

1. Ten, kto przeszedł przez inicjację w jakiejś grupie okultystycznej, mógł nawet usłyszeć postawione wprost żądanie, aby oddał swoją duszę, wolą albo pamięć lub też władze, którymi został obdarzony, niewidzialnym mocom czy duchom. Mógł nawet potwierdzić to oddanie siebie przymierzem krwi, własnoręcznym podpisem albo też przy pomocy jakiegoś innego rytuału, jak np. wypicie krwi lub spermy albo innej substancji organicznej pochodzącej od człowieka żywego czy zmarłego, lub zwierzęcia złożonego w ofierze. Te wszystkie rytę zmierzają ku temu, aby biorący w nich udział nawiązał nierozzerwalny kontakt lub trwałą więź z mocami ciemności, popadając w całkowitą od nich zależność.

2. Pewien psychiatra w taki sposób wyjaśniał to zagadnienie: "Mag albo ktoś, kto posiada okultystyczne moce, ma dysocjacyjną osobowość, co umożliwia mu nawiązanie transferowej więzi z osobą, która mu się powierza. Osoba uzależniona przejmuje wtedy osobowość maga: jego gesty, pamięć, pasje, upodobania oraz jest gotowa wypełniać jego wszystkie rozkazy. Mag może posługiwać się nią także nocą przy pomocy telepatii, zmuszając ją do wykonywania różnych dziwnych rzeczy, o których potem dana osoba sądzi, że były tylko snem". Kiedy modłę się nad taką osobą, to z jej wnętrza wydobywa się odpowiedź samego maga, który został zmuszony, aby ujawnił to wszystko, co jej uczynił. Zmuszamy go mocą imienia Jezusa, aby wyrzekł się wszelkiej władzy nad tą osobą, która ze swej strony powinna współpracować w wyzwoleniu się z tej niewoli. Być może ojciec Crozet powiedziałby, że w tym przypadku mamy do czynienia z obecnością duszy maga; z obecnością, która jest podobna do obecności demona w przypadku opętania. Sądzę, że mag uobecnia się w danej osobie, korzystając tylko z sobie dostępnych technik

naturalnych i okultystycznych. Czasami te pozorne obecności mogą być tylko maską, pod którą ukrywa się zły duch. W niektórych przypadkach poświęciliśmy aż kilka miesięcy, aby odkryć wszystkie rytury magiczne, zerwać powiązania i wreszcie ujawnić obecność szatana, który się ukrywał.

3. Dlatego moim zdaniem nie należy podejrzewać możliwości opanowania danej osoby przez dusze zmarłych, lecz trzeba szukać innych wyjaśnień. Na przykład przy egzorcyzmowaniu pewnej osoby okazało się, że nie mamy do czynienia z obecnością zmarłej babci, która przeklęła małżeństwo, lecz z obecnością ducha przekleństwa i nienawiści (szatana), z którego pomocy babcia skorzystała albo, przez którego była opętana, będąc osobą praktykującą okultyzm. Prawda wyszła na jaw dopiero po jakimś czasie, bo na początku zapytywana osoba zawsze odpowiadała: "jestem babcią".

EGZORCYSTA Z VENETO

Piszę o konkretnym przypadku.

1. Amelię spotkałem przypadkiem po Mszy świętej, którą wówczas celebrował bp Milingo. Ma czterdzieści dwa lata i jest gospodynią domową, posiada dwójkę kilkunastoletnich dzieci (Marco i Marzia), jej mąż jest robotnikiem. Dziś wszyscy są praktykującymi katolikami, lecz kiedyś zupełnie nie praktykowali. Bardziej niepokojona jest matka, mniej dzieci, a mąż wcale. Dokonali remontu starego domu, zakupionego od osoby, która cieszyła się złą opinią. Marco i Marzia są niepokojeni tajemniczą obecnością, ponadto dziewczyna choruje. Zauważyłem, że Amelia, zatroskana o dzieci i o dom, została najbardziej dotknięta: słyszy dźwięki niewiadomego pochodzenia, odczuwa czyjąś obecność oraz nieprzyjemne zapachy. W czasie pierwszego egzorcyzmu, który przeprowadziłem telefonicznie, upadła na podłogę. Poszedłem do ich domu, aby odprawić Mszę św., przed Mszą egzorcyzmowałem każde pomieszczenie.

Potem zaprosiłem Amelię do mojego biura, aby spokojnie z nią porozmawiać.

Pytanie: "W imieniu i mocą władzy Chrystusa, pytam, kim jesteś, ty, który mówisz?"

Odpowiedź: "Rinaldo".

Pytanie: "Czy jesteście tylko samymi mężczyznami, czy też są pośród was kobiety?"

Odpowiedź: "Jedno i drugie".

Pytanie: "Czy wielu jest z tobą przyjaciół?"

Odpowiedź: "Niektórzy odeszli, my natomiast zostajemy, bo byliśmy już w tym domu, zanim przybyła do niego Amelia".

Pytanie: "A w Amelii ilu was jest?"

Nie usłyszałem żadnej odpowiedzi.

Dalsze pytanie brzmiało: "Przez zwycięstwo Królestwa Bożego, nakazuję ci, powiedz imię następnego, który jest tutaj z tobą".

Odpowiedź: "Mauro".

Pytanie: "Kto stoi na czele kobiet, które są tutaj?"

Odpowiedź: "Anna".

Pytanie: "Kiedy weszliście w Amelię?"

Odpowiedź: "Kiedy była w czwartym miesiącu ciąży".

Pytanie: "Kiedy weszliście w Marzię?"

Odpowiedź: "Gdy była dzieckiem".

Pytanie: "Lecz dokładnie kiedy weszliście w nią, jak była mała?"

Odpowiedź: "To kwestia dziedziczności".

Pytanie: "Dziedziczności po rodzicach czy po dziadkach ze strony ojca?"

Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Pytanie: "Przez chwałę imienia Bożego, nie przez moją ciekawość, powiedz mi czy ten, który tu rozkazuje, jest demonem?"

Odpowiedź: "Nie powiem ci".

Powtórzyłem pytanie i nie usłyszałem żadnej odpowiedzi.

Kolejne pytanie: „Z czym weszliście w Amelię?"

Odpowiedź: "Ja jestem zazdrosny".

Pytanie: "A czy inni twoi przyjaciele są również zazdrośni?"

Odpowiedź: " Tak".

Pytanie: "Jednak niewiele możesz zdziałać przeciwko niej, ponieważ jest mocna w wierze".

Odpowiedź: *"Zniszczyłbym ją razem z jej rodziną, ale nie było to możliwe, gdyż chodziła zawsze do Kościoła i dużo modliła się".*

Zauważmy, że Rinaldo był bratem Maura i ojcem Anny; wszyscy już nie żyli i byli dawnymi właścicielami domu zakupionego i odnowionego przez Amelię oraz jej rodzinę. Mieszkańcy owej peryferyjnej dzielnicy, w której stał ich dom, zachowali złe wspomnienia o nich wszystkich. Mówiono, że praktykowali magię lub coś w tym rodzaju, a jedno z nich sypiało ze zwierzętami. Także ich żyjący potomkowie patrzyli z zazdrością i nienawiścią na Amelię i na jej dzieci, niejednokrotnie nie przebierając w przezwiskach. Dom został sprzedany. Amelia wraz z mężem i dziećmi mieszkają teraz w nowym mieszkaniu w centrum miasteczka. Nowy dom nie jest niepokojony już przez złe duchy, a "chorzy" mają się coraz lepiej.

EGZORCYSTA Z MARCHE

Dotykamy tutaj bardzo poważnego i bardzo trudnego tematu, który stał się też niezmiernie popularny w ostatnich czasach. Przypuszczenie, że w wielu przypadkach mamy do czynienia nie tyle z autentycznym złym duchem, co z duchami zmarłymi, znajdującymi się w trudnościach, rodzi się z bardzo wyraźnej różnicy, która zachodzi pomiędzy opętanym a człowiekiem odczuwającym obecność dusz zmarłych.

1. Przed około dziesięciu laty odwiedziła mnie (trzy lub cztery razy) dziewczyna, która nieustannie doświadczała obecności ducha, lecz duch okazywał jej szacunek i nastawiony był pozytywnie, ofiarując jej pomoc i oświecenie. Gdy przyszła ostatnim razem, powiedziała mi: "Nie będę już do ciebie przychodziła, gdyż duch prosi mnie usilnie, aby go nie wyrzucać i prosi mnie również, abym nie wychodziła za mąż, gdyż chce żyć w spokoju ze mną". Faktycznie dotąd pozostaje niezamężna. Czy mamy do czynienia z demonem? Czy tylko demony i tylko one starają się przez oszustwo zbliżyć do człowieka? Prawdopodobnie tak.

2. Pewnego razu wraz z moim przyjacielem egzorcystą próbowaliśmy pomóc dziewczynie dręczonej dziwną obecnością. Egzorcyzm nie przyniósł żadnych rezultatów. Rok później zadzwonił do mnie pewien biskup, mówiąc że przyprowadzono do niego dziewczynę, aby dokonał egzorcyzmu. Pragnął go przeprowadzić wspólnie ze mną. Była to ta sama dziewczyna. Także i tym razem egzorcyzm nie dał żadnych, pozytywnych rezultatów i dziewczyna wciąż jest niepokoiona tak, jak poprzednio. Dlatego uważam, że musimy poszukiwać także innych rozwiązań. Niewątpliwie dużo dają celebrowanie Mszy świętej i modlitwy w intencji zmarłych. Ponadto, jako egzorcyci winniśmy dzielić się analogicznymi doświadczeniami.

ZAKOŃCZENIE

ZACHOWANIE ZŁEGO DUCHA TUŻ PRZED OPUSZCZENIEM OSOBY

Jest to delikatny i trudny moment, który może się długo przeciągać. Zły duch częściowo zdradza, że stracił swoją moc, częściowo zaś usiłuje przypuścić ostatni atak. Często dochodzi do tego, że o ile przy zwyczajnych chorobach stan pacjenta polepsza się stopniowo aż do wyzdrowienia, tutaj dzieje się inaczej, mianowicie, osoba dotknięta przez złego ducha czuje się coraz gorzej i właśnie kiedy już nie ma sił, przychodzi uzdrowienie.

Dla złego ducha opuszczenie osoby i powrót do piekła, gdzie już na zawsze jest skazany na potępienie, oznacza wieczną śmierć, utratę wszelkiej możliwości działania, czynnego dokuczania ludziom. Złe duchy swoją rozpacz wypowiadają

w wyrażeniach czysto powtarzanych w czasie egzorcyzmów: "Umieram, umieram"; "Już nie mam sił"; "Dosyć, w ten sposób mnie dobijacie"; "Jesteście mordercami, katami"; "Wszyscy księża są mordercami".

Treść wypowiedzi całkowicie się zmienia w porównaniu z tym, co zły duch mówił w czasie pierwszych egzorcyzmów. Jeśli wtedy na początku egzorcyzmu mówił: "Nic nie możesz mi zrobić", to teraz woła: "Dobijasz mnie; pokonałeś mnie". Jeśli przedtem mówił, że nigdy stąd nie wyjdzie, ponieważ tutaj czuje się dobrze, to teraz wyznaje, że czuje się bardzo źle i wyraźnie zaznacza, że chce stąd, czym prędeż odejść.

Prawdą oczywistą jest, że każdy egzorcyzm przypomina jakby okładanie kijem złego ducha: sam bardzo cierpi, ale także sprawia wielkie cierpienie osobie, w której przebywa. Nieraz wyznaje, że w czasie egzorcyzmów czuje się gorzej niż w piekle. Pewnego dnia, gdy o. Candido egzorcyzmował osobę, która była już bardzo blisko uwolnienia, zły duch powiedział otwarcie: "Myślicie, że ja bym stąd wyszedł, gdybym się tutaj nie czuł tak źle?"

Egzorcyzmy stały się dla niego naprawdę nie do zniesienia.

UWAGI KOŃCOWE

Bardzo ważne jest, aby osoba uwolniona od złego ducha nie zaprzestała modlitwy, przyjmowania sakramentów, gorliwości w życiu chrześcijańskim. Dobrze byłoby, gdyby co jakiś czas prosiła o udzielenie jej błogostawieństwa. Zdarza się bowiem dosyć często, że zły duch przypuszcza ponownie ataki, czyli z powrotem chce wrócić do tej osoby. Nie wolno mu otwierać drzwi.

Jeśli natomiast nawrót został ułatwiony przez zaniedbanie modlitwy, albo; jeszcze gorzej – przez grzech, to sytuacja tej osoby staje się trudniejsza. Mówi nam o tym Ewangelia św. Mateusza (12, 43-45): zły duch powraca z siedmioma duchami gorszymi od siebie.

Czytelnik nie powinien zapominać, że zły duch robi dziś wszystko, aby ukryć swoją obecność. Spostrzeżenie to pomaga, choć nie wystarcza, aby odróżnić opętanie od pewnych rodzajów chorób psychicznych, kiedy to pacjent robi wszystko, aby się stał przedmiotem zainteresowania ze strony innych osób. Zachowanie złego ducha jest całkowicie odmienne.

Doszedłszy do końca, mam wrażenie, że powiedziałem zbyt mało w stosunku do tego, co mógłbym powiedzieć. Mam nadzieję, że w ten sposób przysłużyłem się tym wszystkim, którzy interesują się tym zagadnieniem. Przede wszystkim miałem na uwadze tych kapłanów, którzy powinni mieć przynajmniej minimum rozeznania, by wiedzieć, kiedy jaką osobę należy skierować do egzorcysty, gdy zaistnieją oczywiste obawy, które każą podejrzewać obecność złego ducha.